

Grzegorz TRĘBICKI

MARIAŻ DWÓCH ŚWIATÓW  
Quasi-chrześcijańska wizja ewolucji człowieka i kosmosu  
w „Pieśniach Hyperiona” Dana Simmonsa

*Wizja wszechświata, jaka dominuje w większości tekstów space opery wielkiego przełomu, ma podobny charakter. Kosmos jawi się tam jako miejsce metafizycznie „puste”, obojętne wobec człowieka (i innych istot rozumnych), a niekiedy wręcz wrogie, nieposiadające z samej swej natury żadnego głębszego znaczenia ani celu. Jakikolwiek sens może zostać nadany wyłącznie w wyniku działań ludzi (lub innych istot rozumnych) i często są to wysiłki tyleż heroiczne, co z góry skazane na niepowodzenie.*

W pewnym uproszczeniu można uznać, że cała współczesna kultura (w pojęciu „kultura” zawrzemy również naukę, w tym nauki ścisłe) przesiąknięta jest nieustającym napięciem między dwiema antagonistycznymi wizjami świata (wszechświata). Pierwszą z nich moglibyśmy określić ogólnie jako religijną, czy też przynajmniej parareligijną i holistyczną, drugą – jako materialistyczną i redukcjonistyczną. Wizja religijna podkreśla istnienie transcendentnego sensu, głębszego zamysłu, który można odnieść zarówno do ludzkiego życia, jak i do całego kosmosu. Zakłada ona również swoistą „realność” tych wymiarów rzeczywistości, których – zdaniem zwolenników tego światopoglądu – nie da się poddać skrupulatnej analizie za pomocą dostępnych obecnie naukom przyrodniczym narzędzi (przykładem takiego wymiaru mogłaby być, chociażby, tak czy inaczej rozumiana duchowość). Według drugiej wizji całą rzeczywistość (w tym również, jak sugeruje wielu współczesnych neurobiologów, zagadkę ludzkiego umysłu i duszy) można zredukować do całkowicie opisywalnych i dających się wyjaśnić poprzez wspomniane narzędzia mechanizmów fizycznych czy też biologicznych. Jakikolwiek „sens” lub „duchowość” nie mają charakteru transcendentnego (autonomicznego), lecz co najwyżej emergentny (wyłaniają się z owych podstawowych procesów), być może stanowiąc przy tym jedynie skutek uboczny zorientowanej wyłącznie na przetrwanie gatunku ewolucji albo też pewnego rodzaju iluzję poznawczą.

Rozdźwięk między obydwoma światopoglądami stał się szczególnie wyraźny w ostatnich dziesięcioleciach, kiedy to dynamiczny rozwój z jednej strony współczesnej fizyki (a zwłaszcza takich jej dziedzin, jak kosmologia czy mechanika kwantowa), z drugiej zaś neurobiologii odślonił całkowicie nieznane dotąd oblicza rzeczywistości, dając nowy impuls do debaty o charakterze bardziej już filozoficznym na temat jej prawdziwej natury. Debata ta znalazła również odzwierciedlenie w fikcji literackiej, zwłaszcza tej o cha-

rakterze spekulatywnym, czyli literaturze niemimetycznej albo też, używając języka potocznego, tak zwanej „fantastyce”.

Z całego ogromnego gatunkowego bogactwa literatury niemimetycznej wybierzemy do dalszych rozważań pewną konkretną odmianę (subgatunek?) „twardej” science fiction<sup>1</sup> (fantastyki naukowej), która w szczególności sposób nawiązuje zarówno do tematyki ontologicznej i eschatologicznej, jak i do najnowszych osiągnięć nauk ścisłych. Mamy tu na myśli zbiór tekstów, który wstępnie opisano jako „space opera wielkiego przełomu”<sup>2</sup>. Jego najistotniejsze cechy w kontekście dyskusji w niniejszym artykule to:

(1) Prezentacja wizji ludzkości w obliczu kluczowego przełomu (cywilizacyjnego, technologicznego, o istotnych implikacjach społecznych, psychologicznych czy wręcz ontologicznych) lub zagrożenia (motywy katastrofy kosmicznej bądź ekologicznej, kontaktu [konfliktu] z obcą cywilizacją albo sztuczną inteligencją).

(2) Wyraźne i rzetelne (nie tylko czyste pretekstowe czy „scenograficzne”) nawiązania do aktualnych teorii naukowych, przede wszystkich kosmologii i fizyki kwantowej.

(3) Tworzenie powieściowego uniwersum na spektakularną skalę, obejmującą rozległe połacie znanego i nieznanego kosmosu, mnogość systemów gwiazdnych i chronologię rozciągającą się na dziesiątki, setki czy nawet tysiące lat.

(4) Wprowadzenie tematyki eschatologicznej i ontologicznej, reinterpretowanej jednak w paradygmacie nie tyle religijnym, co stricte racjonalistycznym, naukowym.

Podkreślmy też dobitnie, iż w przypadku tego subgatunku czy też kategorii literatury spekulatywnej mamy do czynienia ze zjawiskiem, które moglibyśmy opisać jako spekulację „totalną” i „realistyczną”. Innymi słowy – spotykamy się z przedstawieniem względnie całościowej wizji dotyczącej natury wszechświata oraz ewolucji ludzkości, która (choć jest oczywiście jedynie literacką ekstrapolacją) pozostaje w miarę możliwości niesprzeczna z dotychczasowym stanem wiedzy naukowej, stanowiącej główne źródło jej inspiracji i (czysto teoretycznie przynajmniej) mogłaby się w pewnych aspektach spełnić. Spekulacja taka wyraźnie więc stroni od parodii, groteski czy absurdu; nie stanowi jedynie literackiej gry czy intelektualnej zabawy, ale raczej przedsięwzięcie jak najbardziej poważne, ambitną próbę zmierzenia się z fundamentalnymi pytaniami.

<sup>1</sup> Ponieważ nie chciałbym w tym miejscu wikłać się w skomplikowaną dyskusję o charakterze genologicznym, zaznaczę jedynie, że pisząc „twarda” SF, mam na myśli zbiór tekstów w wyraźny sposób zainspirowany najnowszymi osiągnięciami nauk ścisłych czy też przyrodniczych i podejmujących racjonalną próbę ekstrapolacji tychże osiągnięć.

<sup>2</sup> Zob. G. T r e b i c k i, *Cixin Liu's The Remembrance of Earth's Past Trilogy: In Search of Interpretative Grounds*, w: *W kręgu zagadnień literatury powszechnej*, red. R. Kotowski, I. Mityk, Muzeum Narodowe w Kielcach, Kielce 2019, s. 215-228.

Początków subgatunku zapewne należy doszukiwać się już w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku, a nawet wcześniej, w twórczości takich klasyków „złotej ery SF”, jak Olaf Stapledon, Isaac Asimov czy Arthur C. Clarke. Jednak w pełni rozwinął się on do postaci, jaką opisaliśmy powyżej, dopiero w ostatnich dekadach poprzedniego stulecia, kiedy to oszołamiające zdobycze fizyki kwantowej przedostały się do szerszej świadomości społecznej i kiedy dorosły kolejne pokolenia autorów w miarę kompetentnie orientujących się w meandrach najnowszych teorii naukowych. Elementy subgatunku – w mniejszym lub większym natężeniu – pojawiają się więc od początku lat osiemdziesiątych w dziełach takich autorów, jak Jack McDevitt (na przykład w cyklu „Akademia”)<sup>3</sup>, Alistar Reynolds (między innymi w serii „The Inhibitor Sequence”)<sup>4</sup>, John C. Wright (w „The Golden Age”)<sup>5</sup>, Vernon Vinge (na przykład w powieści *Ogień nad otchłanią*)<sup>6</sup>, czy też polskich twórców – wymieńmy tu zwłaszcza Pawła Majkę (*Niebiańskie pastwiska*)<sup>7</sup> i Marcina Podlewskiego (*Głębia*)<sup>8</sup>.

Kwintesencjonalne – i jednocześnie chyba najgłośniejsze – dzieło tego trendu stanowi wydana również w Polsce trylogia chińskiego pisarza Cixina Liu w serii „Wspomnienie o przyszłości Ziemi”<sup>9</sup>. Imponując naukową erudycją oraz swoistym ontologicznym i eschatologicznym rozmachem – akcja powieści zaczyna się w czasach chińskiej rewolucji kulturalnej, a kończy wraz ze śmiercią całego wszechświata miliony lat później – dzieło to egzemplifikuje w sposób niemal perfekcyjny charakterystyczny dla całego trendu redukcjonizm ontologiczny. Konflikt między dwoma światopoglądami w tym właśnie subgatunku prozy fantastycznonaukowej wydaje się dawno rozstrzygnięty. Dominuje w nim ewidentnie redukcjonistyczna, czysto materialistyczna wizja wszechświata. Wszelkiego rodzaju religijność (czy choćby parareligijność) pojawia się tutaj jedynie jako czysto społeczny czy też psychologiczny element opisu świata przedstawionego. Metafizyka może zaistnieć tylko jako wytwór

<sup>3</sup> Zob. J. M c D e v i t t, *The Engines of God*, Ace Books, New York 1994; t e n ż e, *Cauldron*, Ace Books, New York 2007.

<sup>4</sup> Zob. A. R e y n o l d s, *Revelation Space*, Gollancz, London 2000; t e n ż e, *Redemption Ark*, Gollancz, London 2002; t e n ż e, *Absolution Gap*, Gollancz, London 2003; t e n ż e, *Inhibitor Phase*, Gollancz, London 2021.

<sup>5</sup> Zob. J. W. W r i g h t, *The Golden Age*, TOR Books, New York 2002; t e n ż e, *The Phoenix Exultant*, TOR Books, New York 2003; t e n ż e, *The Golden Transcendence*, TOR Books, New York 2003.

<sup>6</sup> Zob. V. V i n g e, *Ogień nad otchłanią*, tłum. Rafał Wikoński, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.

<sup>7</sup> Zob. P. M a j k a, *Niebiańskie pastwiska*, Rebis, Poznań 2015.

<sup>8</sup> Zob. M. P o d l e w s k i, *Głębia*, t. 1-4, Fabryka Słów, Lublin 2015-2018.

<sup>9</sup> Zob. C. L i u, *Problem trzech ciał*, tłum. A. Jankowski, Rebis, Poznań 2016; t e n ż e, *Ciemny las*, tłum. A. Jankowski, Rebis, Poznań 2017; t e n ż e, *Koniec śmierci*, tłum. A. Jankowski, Rebis, Poznań 2018.

ludzkiej kultury, nie zaś jako realny aspekt rzeczywistości, ta bowiem opisywana jest w całości przez nauki ścisłe.

Zaznaczyć trzeba, że podejście to związane jest, jak się zdaje, nie tyle z programowym ateizmem czy też antyreligijnymi sentymentami poszczególnych twórców albo różnego rodzaju uwarunkowaniami politycznymi (co w przypadku Cixina Liu, obywatela Chińskiej Republiki Ludowej, na pierwszy rzut oka mogłoby być uzasadnionym tropem), ile raczej z oddaniem nastrojów obecnych we współczesnych naukach ścisłych i neurobiologii. Panuje tam bowiem dość powszechne (choć, oczywiście, nie absolutne) przekonanie o prawdziwości wizji redukcjonistycznej (w rozumieniu naukowym czy filozoficznym, nie zaś politycznym czy ideologicznym). Koryfeusze i popularyzatorzy współczesnej nauki, reprezentujący rozmaite jej dziedziny, tacy jak Stephen Hawking, Richard Dawkins, Francis Crick czy Brian Greene, wielokrotnie określali się jako zwolennicy mniej lub bardziej twardej wersji owego redukcjonizmu<sup>10</sup>. Głosy wyrażające stanowisko odmienne, zakładające przynajmniej możliwość kompatybilności rzeczywistość opisywanej przez współczesną naukę i metafizyki (wymieńmy tu znakomitego polskiego fizyka teoretycznego i również teologa, Michała Hellera) wydają się w wyraźnej mniejszości<sup>11</sup>.

Wizja wszechświata, jaka dominuje w większości tekstów „space opery wielkiego przełomu”, ma podobny charakter. Kosmos jawi się tam jako miejsce metafizycznie „puste”, obojętne wobec człowieka (i innych istot rozumnych), a niekiedy wręcz wrogie, nieposiadające z samej swej natury żadnego głębszego znaczenia ani celu. Jakikolwiek sens może zostać nadany wyłącznie w wyniku działań ludzi (lub innych istot rozumnych) i często są to wysiłki tyleż heroiczne, co z góry skazane na niepowodzenie. Niekiedy wizja ta przybiera charakter skrajnie pesymistyczny – jak we wspomnianej powyżej trylogii Cixina Liu, gdzie przyjęte założenia co do natury wszechświata prowadzą do nieuniknionego kresu wszystkich rzeczy<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Zob. np. F. Crick, *Zdumiewająca hipoteza, czyli nauka w poszukiwaniu duszy*, tłum. B. Chacińska-Abramowicz, M. Abramowicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997; R. Dawkins, *Samolubny gen*, tłum. M. Skoneczny, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012; B. Greene, *Do końca czasu. Umysł, materia i nasze poszukiwanie sensu w zmieniającym się wszechświecie*, tłum. T. Krzysztoń, Prószyński i S-ka, Warszawa 2021; A. Drgan, *Kwantechizm 2.0, czyli klatka na ludzi*, Otwarte, Kraków 2022.

<sup>11</sup> Zob. np. M. Heller, *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?*, Copernicus Center Press, Kraków 2016; t e n ż e, *Filozofia przypadku. Kosmiczna fuga z preludium i codą*, Copernicus Center Press, Kraków 2012. Bardzo ciekawe podsumowanie dyskusji związanych z redukcjonistycznym i religijnym widzeniem świata w świetle najnowszych teorii naukowych przedstawiła Kitty Ferguson (zob. K. Ferguson, *Ogień w równaniach. Nauka, religia i poszukiwania Boga*, tłum. P. Amsterdamski, Copernicus Center Press, Kraków 2016).

<sup>12</sup> Zob. G. Trębicki, *Kres wszystkich rzeczy. „Wspomnienie o przeszłości ziemi” Cixina Liu vs. „Cykl Hyperioński” Dana Simmonsa* (w przygotowaniu do publikacji w „Literatura i kultura popularna” 2023).

Na tym tle niezwykle interesująco przedstawiają się wydane w ostatniej dekadzie dwudziestego wieku „Pieśni Hyperiona”, tetralogia znanego amerykańskiego autora fantastyki Dana Simmons<sup>13</sup>. W dziele tym mamy do czynienia z czymś, co można by określić jako próbę unifikacji dwóch światów: rzeczywistości fizycznej oraz metafizycznej. Cykl obfituje w interesujące nawiązania nie tylko do kosmologii i fizyki kwantowej, ale również do filozofii i – co nie zdarza się tak często we współczesnej twardej scenie fiction – do teologii chrześcijańskiej.

Fabula tetralogii jest niezwykle skomplikowana i imponuje podobnym rozmachem co wspomniana wcześniej trylogia Cixina Liu. Obejmuje kilka stuleci, w najprzeróżniejszych lokalizacjach na dziesiątkach planet, a także w przestrzeni kosmicznej, angażuje dziesiątki, jeśli nie setki postaci. Wielowątkowa kompozycja tekstów, nawiązująca zarówno do *Opowieści kanterberyjskich* Geoffreya Chaucera<sup>14</sup>, jak i do rozmaitych dzieł wielkiego angielskiego poety Johna Keatsa<sup>15</sup>, również ze wszech miar godna jest uwagi literaturoznawcy. Dokładne omówienie całego dzieła, czy choćby samej tylko fabuły, byłoby jednak niemożliwe w ramach pojedynczego artykułu, skoncentrujemy się zatem na motywach najistotniejszych dla naszych rozważań.

Akcja powieści rozpoczyna się w dalekiej przyszłości, w dwudziestym dziewiątym wieku, kiedy to rządona przez organizację zwaną Hegemonią ludzkość skolonizowała dziesiątki planet. Stało się to możliwe dzięki cudownym wynalazkom takim, jak transmytery – portale umożliwiające natychmiastową komunikację między poszczególnymi światami oraz statki z napędem Hawkinga, pozwalające na podróże z prędkością ponadświatłą. Osiągnięcie tego stanu było możliwe dzięki symbiozie z TechnoCentrum, cywilizacją sztucznej inteligencji, które częściowo uniezależniły się od ludzkości, ale nadal wydają się pozostać z nią w sojuszu, przynoszącym korzyść obu stronom. Główne zagrożenia upatrywane są w inwazji tak zwanych Intruzów – zmodyfikowanych genetycznie potomków ludzi zamieszkujących peryferia znanego wszechświata.

Pierwsze dwie powieści cyklu relacjonują wyprawę siedmiorga pielgrzymów do Grobowców Czasu, tajemniczej obcej struktury, która znajduje się na opuszczonej planecie Hyperion, strzeżonej przez przerażającą istotę zwaną

---

<sup>13</sup> Cykl składa się zasadniczo z dwóch dylogii. Pierwsza obejmuje tomy: *Hyperion* (t. 1-2, tłum. A. Nakoniecznik, Amber, Warszawa 1994) oraz *Zagłada Hyperiona* (tłum. R. Januszewski i M. Rudnik, Amber, Warszawa 1997), druga tomy: *Endymion* (tłum. W. Szypuła, Amber, Warszawa 1998) oraz *Triumf Endymiona* (tłum. W. Szypuła, Amber, Warszawa 1999). Tytuł drugiego tomu w późniejszej edycji wydawnictwo Mag został zmieniony na *Upadek Hyperiona*.

<sup>14</sup> Zob. G. C h a u c e r, *Opowieści kanterberyjskie*, tłum. J. Zawadzki, Biblioteka Śląska, Katowice 2022.

<sup>15</sup> Na przykład do poematów *Hyperion* i *Endymion* (zob. J. K e a t s, 33 *wiersze*, wybór, tłum. i oprac. S. Barańczak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007).



Chyżwarem (która zdaje się posiadać nadprzyrodzone wręcz moce), a także szersze konsekwencje tejże wyprawy. Każdy z pielgrzymów niesie ze sobą (i w pierwszym tomie opowiada pozostałym) własną historię, rzucając coraz to nowe światło na rozgrywającą się akcję.

W kontekście naszych rozważań interesująca jest zwłaszcza pierwsza z nich, wprowadzająca motywy religijne opowieść katolickiego księdza, Leynarta Hoyta, który relacjonuje swoje poszukiwania innego duchownego, jezuitę Paula Dure, zaginionego uprzednio na planecie Hyperion. W trakcie poszukiwań okazuje się, że Dure badał wioskę Bikurów, prymitywnego ludu, prawdopodobnie potomków ziemskich osadników. Dure odkrywa, że Bikurowie uzyskali pewnego rodzaju nieśmiertelność, wskrzeszani przez przyczepionego do ich ciał pasożyta w kształcie krzyża (później zwanego krzyżokszałtem). Nieśmiertelność tę okupują jednak degeneracją umysłową i utratą płciowości. Gdy wskutek interwencji Chyżwara Dure sam zostaje zainfekowany pasożytem, jezuita desperacko próbuje się go pozbyć, uznając, że stanowi on bluźnierczą parodię prawdziwego zmartwychwstania. Paraliżujący ból nie pozwala jednak mu ani wyciąć krzyżokszałtu, ani opuścić wioski Bikurów. Ostatecznie z relacji Hoyta dowiadujemy się, że jezuita udało się zrealizować swój cel, przybijając się do drzewa Tesli – endemicznej, „drzewopodobnej” formy życia akumulującej ładunki elektryczne. Tak oto ojciec Dure przez niemal siedem lat jest nieustannie na przemian zabijany przez drzewo i ożywiany przez krzyżokszałt, aż wreszcie jego ciało całkiem się rozpada, a on sam zostaje uwolniony od pasożyta. W akcji powieści okazuje się również, że Lenart Hoyt został zainfekowany dwoma krzyżokszałtami – swoim „własnym” i tym, który odpadł od ciała ojca Dure. W tomie drugim, *Zagłada Hyperiona*, Hoyt ginie zabity przez Chyżwara i z drugiego krzyżokszałtu ponownie odradza się Dure, który pomimo swoich straszliwych doświadczeń, nadal pozostaje człowiekiem wiary: „Ojciec Dure rozpostarł palce. – Mnie też ukrzyżowano. Sol przywołał obrazy z opowiadania Leynarta Hoyta o ojcu Dure; starszy wiekiem jezuita przybijający się do teslowego drzewa, cierpiący przez lata ból, żeby tylko nie poddać się pasożytniczemu DNA krzyżokszałtu [...]. Ojciec Dure odwrócił oczy od nieba. – Nie było zaproszenia od Ojca w Niebiesiech – powiedział łagodnym głosem. – Żadnego zapewnienie, że cierpienie i ofiara są cokolwiek warte. Tylko ból. Ból, ciemność i znów ból. [...] – I to sprawiło, że straciłeś wiarę? Ojciec Dure popatrzył na Sola. – Przeciwnie. To sprawiło, że uznałem wiarę za rzecz podstawową. Ból i ciemność są naszym udziałem od upadku Adama i Ewy. Ale musi być jakaś nadzieja, że powstaniami z grzechu [...] że nasza świadomość może się rozwinąć, wznieść na wyżyny, ponad obojętność, w której zaprogramowany jest ten wszechświat”<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> S i m m o n s, *Zagłada Hyperiona*, s. 254.

Zwróćmy uwagę zwłaszcza na ostatnie zdanie, które wprowadza sygnalizowany wcześniej motyw obojętnego wszechświata i zestawia go z nadzieją na istnienie jakiegoś głębszego wymiaru rzeczywistości, umożliwiającego transcendencję ponad tę redukcjonistyczną wizję.

Postać ojca Dure, który od tej pory stanie się jednym z kluczowych bohaterów *Zagłady Hyperiona*, nie tylko pozwala bezpośrednio nawiązać do problematyki eschatologicznej, ale także służy do wprowadzenia filozoficznych i teologicznych koncepcji francuskiego jezuitę Pierre'a Teilharda de Chardin (1881-1955)<sup>17</sup>, którego można chyba uznać za jednego z prekursorów sposobu myślenia, określonego wcześniej jako próba unifikacji rzeczywistości fizycznej oraz metafizycznej czy też światopoglądu naukowego ze światopoglądem religijnym.

Kluczowe jest tu zwłaszcza Teilhardowskie ujęcie teorii ewolucji (tak zwany ewolucjonizm chrześcijański) oraz koncepcja punktu Omega. Teilhard de Chardin uważał, że cała rzeczywistość ewoluuje od punktu Alfa do punktu Omega, mając swój początek i zarazem koniec w osobie Jezusa Chrystusa. Sugerował też powiązanie między powiększaniem się złożoności świata materii a ewolucją biologiczną. W ewolucji tej miała się ujawniać tendencja do tworzenia przez materię coraz bardziej złożonych form uporządkowania. Celem ewolucji człowieka i świata byłaby zatem ostateczna jedność duchowa wszechświata<sup>18</sup>. Bóg byłby więc w pewnym sensie efektem tej ewolucji, choć istniejąc poza czasem, stanowiłby zarazem niejako swój własny początek. Wizja ewolucji wszechświata w „Pieśniach Hyperiona” w dużej mierze nawiązuje do powyższych koncepcji.

W trakcie niezwykle skomplikowanej i wielowątkowej fabuły *Zagłady Hyperiona*, protagoniści odkrywają, iż prawdziwego wroga ludzkości stanowią nie Intruzi, lecz TechnoCentrum, które, jak zdradza jedna z najpotężniejszych, wchodzących w jego skład sztucznych inteligencji, Ummon, „pasżytuje na rodzaju ludzkim / wykorzystuje neurony każdego delikatnego umysłu w dążeniu do Najwyższego Intelaktu / konstruowaliśmy więc waszą cywilizację ostrożnie tak aby / jak chomiki w klatce [...] wasze małe mózgi myśląc, służyły naszym celom”<sup>19</sup>.

Co więcej, konflikt z Intruzami został w istocie sprowokowany przez samo TechnoCentrum – wspólnotę sztucznych inteligencji, pozornie wspierających Hegemonię. Teraz jednak dążą ona do zagłady ludzkości, która przestała być

<sup>17</sup> Zob. np. P. Teilhard de Chardin, *Moja wizja świata*, tłum. M. Tazbir, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987; t e n ż e, *Zarys wszechświata personalistycznego i inne pisma*, tłum. M. Tazbir, K. Waloszczyk, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.

<sup>18</sup> Por. A. R. P e a c o c k e, *Teologia i nauki przyrodnicze*, tłum. L. M. Sokołowski, Znak, Kraków 1991, s. 129, 135, 253.

<sup>19</sup> S i m m o n s, *Zagłada Hyperiona*, s. 315.

potrzebna sztucznym inteligencjom. Tocząca się wojna jest zaś w istocie echem potężnego starcia w przyszłości (i tu powracamy do koncepcji Teilharda) między Najwyższym Intelktem (Punktem Omega-Bogiem ludzi) a Najwyższym Intelktem (Punktem Omega-Bogiem maszyn), a więc dwoma równoległymi, konkurencyjnymi wizjami ewolucji wszechświata. Zarówno Bóg ludzi, jak i Bóg maszyn, jako że są ukoronowaniem ewolucji wszechświata, potrafią działać poza czasem, wpływając na jego historię.

Bóg maszyn, zgodnie ze słowami Ummona, reprezentuje potęgę: „Nasz NI [Najwyższy Intelkt – G.T.] obraca galaktyki / pochłania kwazary będące jego źródłem energii”<sup>20</sup>, a także charakterystyczny dla świata sztucznych inteligencji w tetralogii radykalny ewolucyjny darwinizm, drapieżnictwo oraz pasożytnictwo. Jawi się on jako czysta inteligencja, uosobienie bezdusznej kalkulacji, niezłagodzonej żadną empatią. Z kolei ludzki NI, jak z pogardą wyraża się Ummon, „jest trójcą w jedności / powstała z intelektu / Współczucia / oraz Pustki Która Łączy”<sup>21</sup>. Oba NI umiejscowione są w niedostępnych bezpośrednio poznaniu człowieka, ale opisywalnych fizykalnie zakamarkach wszechświata, na przykład w. przestrzeni kwantowej: „Nasz NI wypełnia szpary rzeczywistości / dziedzicząc ten dom po jego twórcach \\ Wasz NI zdaje się lokować w polu fizycznym odkrytym przez Heisenberga i Schroedigera”<sup>22</sup>. Konflikt między oboma NI jest nieunikniony, jako że Bóg maszyn „chce wszystko uporządkować / sprowadzić do jakiegoś wzorca, na który nie mają wpływu kaprysy uczucia przypadki ani ludzka ewolucja”<sup>23</sup>. Z kolei Bóg ludzi, zdaniem Ummona, jest „ogrodnikiem porządkującym bezgraniczny wszechświat za pomocą swych topornych grabi /

daremnie śledzącym lot każdego spadającego wróbla oraz ruch każdego elektronu i pozwalającym każdej cząsteczce dowolnie poruszać się w czasoprzestrzeni, a każdemu człowiekowi badać najmniejszą szczelinę kosmicznej ironii”<sup>24</sup>. Jak więc widzimy, atrybutami ludzkiego NI są w sposób chrześcijański rozumiane miłosierdzie oraz pragnienie obdarowania istot ludzkich prawdziwą wolnością.

Walka w punkcie Omega wydaje się jednak nierozstrzygnięta, jako że, jak zdradza Ummon, „część waszego NI / ta będąca Współczuciem / wycofała się i uciekła w czasie ukrywając się pod ludzką postacią / już zresztą nie po raz pierwszy”<sup>25</sup> (to rzecz jasna aluzja do osoby Jezusa). NI sztucznych inteligencji

<sup>20</sup> Tamże, s. 316.

<sup>21</sup> Tamże, s. 318.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 320.

<sup>24</sup> Tamże, s. 319.

<sup>25</sup> Tamże, s. 320.



poszukuje zatem owego wcielonego w ludzką postać współczucia, by zniszczyć je i w ten sposób zakończyć wojnę.

Drugi tom tetralogii kończy się jednak względnie optymistycznie. Ludziom i Intruzom udaje się przechytryć TechnoCentrum, wyłączając transmitery, w przestrzeni oddziaływania których sztuczne inteligencje ukrywały swe fizyczne elementy, wykorzystując jednocześnie do własnych celów moc obliczeniową mózgow ludzi podróżujących portalami. Zwycięstwo jest jednak okupione utratą komunikacji między poszczególnymi światami i rozpadem Hegemonii.

Kończąc omówienie drugiej części cyklu, wspomnijmy o jeszcze jednym ważnym motywie, jakim jest początek dziewczynki o imieniu Enea – owocu miłości kobiety Browne Lamii oraz stworzonego przez TechnoCentrum cybryda Johna Keatsa – wyposażonej w biologiczne ciało sztucznej inteligencji, dla której modelem był angielski poeta. Dziecko to, jak dowiadujemy się przy końcu powieści, stanie się w przyszłości Ta, Która Naucza – rodzajem mesjasza, w którego wcieliło się obecnie wspomniane wcześniej Współczucie, a jednocześnie osobą dysponującą dostępem do świata sztucznych inteligencji. Tak kończy się pierwsza dylogia.

Akcja drugiej, na którą składają się tomy *Endymion* oraz *Triumf Endymiona*, rozpoczyna się około trzysta lat po wydarzeniach opisanych w *Zagładzie Hyperiona*. Również charakteryzuje się ona bogatą, wielowątkową kompozycją. Tu skoncentrujemy się przede wszystkim na wątku Enei, najistotniejszym dla poruszanych zagadnień.

Pomimo pozornego zwycięstwa ludzkości pod koniec pierwszej dylogii, sztuczne inteligencje z TechnoCentrum nie tylko ocalały, ale w ciągu kilku kolejnych stuleci znacznie rozszerzyły swe wpływy. Hegemonię zastąpił tymczasem Kościół katolicki i jego zbrojne ramię, wszechpotężna organizacja Pax, która dzięki zaawansowanej technologii żelazną ręką włada dziesiątkami światów. Jak dowiadujemy się w trakcie akcji powieści, w istocie nastąpiło tutaj „wrogie przejęcie” Kościoła przez TechnoCentrum. Wkrótce po wydarzeniach z *Zagłady Hyperiona* papieżem, mającego siedzibę na planecie Pacem Kościoła obwołany został jeden z pozytywnych bohaterów powieści, ojciec Paul Dure, przybierając imię Teilharda I. Jakiś czas później został on jednak zamordowany przez ambitnego kardynała Lourdusamy, działającego w zмовie z diabolicznym wysłannikiem TechnoCentrum, radcą Albedo. Z krzyżokształtu na ciele Dure został następnie wskrzeszony Leynart Hoyt, który przyłączył się do spisku i zastąpił prawowitego papieża, przybierając imię Juliusza. Od tamtej pory Kościół, pod przywództwem cyklicznie wskrzeszanego papieża Juliusza (choć po ostatnim wskrzeszeniu przyjmuje on imię Urbana XVI) oraz jego pomocników kardynałów Lourdusamy i Mustafy, staje się jedynie marionetką w rękach TechnoCentrum. Niemal cała ludzkość przy-

jęła krzyżozształt (TechnoCentrum udoskonaliło pasożyta, tak, że na pozór nie powoduje on żadnych niepożądanych skutków ubocznych). Zapewniając ludziom rodzaj względnej nieśmiertelności (o ile krzyżozształt nie zostaje unicestwiony, co technicznie jest bardzo trudne, gdyż każdorazowo wskrzesza on swojego zmarłego żywiciela), sztuczne inteligencje przejmują nad nimi znaczącą (choć niecałkowitą) kontrolę.

Większa część historii opowiedziana zostaje ustami Raula Endymiona, młodego mężczyzny z Hyperiona. Nienależący do powtórnie narodzonych chrześcijan Endymion zostaje ma początku trzeciej części tetralogii zwerbowany przez umierającego Martina Silenusa, ostatniego żyjącego pielgrzyma do Grobowców Czasu, w celu uratowania córki Brawne Lamii i hybryda Johna Keatsa, Enei. Niemal trzysta lat wcześniej, w wieku dwunastu lat, Enea weszła do Grobowców Czasu i – jak przekonuje Silenus – ma wkrótce z nich powrócić. Grobowce Czasu są jednak pilnie strzeżone przez żołnierzy Paxu, którzy – na rozkaz papieża, a w istocie TechnoCentrum – przygotowują się do schwywania przyszłej Tej, Która Naucza.

Endymion podejmuje się pozornie niewykonalnego zadania i odtąd staje się opiekunem, a wiele lat później również uczniem i ukochanym Enei. Nie będziemy tu streszczać skomplikowanej fabuły *Endymiona*, gdzie Simmons relacjonuje ucieczkę Enei i jej przyjaciół przez dziesiątki światów przed ścigającymi ją siłami Paxu i TechnoCentrum oraz wprowadza dziesiątki nowych postaci (wymieńmy jednak kolejnego jezuitę, ojca Frederico De Soję, kapitana elitarnego statku Paxu, i jego załogę, którzy początkowo ścigają Eneę, następnie zaś przechodzą na jej stronę, a nawet ratują ją przed wysłanym przez TechnoCentrum okrutnym, nieludzkim zabójcą). Skonkludujmy zatem jedynie, że Enei udaje się dotrzeć w bezpieczne miejsce, gdzie przed rozpoczęciem swej właściwej misji będzie zgłębiać zawód architekta (kolejne odniesienie do postaci Jezusa, który przed podjęciem swego posłannictwa prawdopodobnie wykonywał zawód cieśli).

Akcja ostatniego tomu cyklu, *Triumfu Endymiona*, rozgrywa się mniej więcej dziesięć lat później i koncentruje na misji Enei oraz ostatecznej bitwie ludzkości z TechnoCentrum. Dzięki naukom Enei dostępujemy tu kolejnych stopni wtajemniczenia w ukryte mechanizmy powieściowego świata.

Można odnieść wrażenie, że autorskie koncepcje z pierwszej i drugiej dylogii różnią się nieco od siebie czy też nie są do końca kompatybilne, co być może wynika ze stopnia komplikacji i rozmiarów powieściowego projektu, nad którym niewątpliwie trudno było zapanować nawet tak doświadczonemu pisarzowi jak Simmons, a także z być może nieuniknionej ewolucji tegoż projektu. O ile więc na przykład ontologia i eschatologia w pierwszej dylogii inspirowana była głównie teologią chrześcijańską, o tyle w drugiej widoczne są wpływy buddyźmu zen, pojawia się też więcej motywów charakterystycz-

nych dla tradycyjnej science fiction. Oczywiście, wszystkie te idee stają się – jak to zazwyczaj bywa w „twardej” fantastyce naukowej – przede wszystkim budulcem wykorzystanym do stworzenia autonomicznej autorskiej kreacji wszechświata przedstawionego.

Ograniczona objętość niniejszego artykułu nie pozwala na dokładne streszczenie wszystkich filozoficznych i naukowych koncepcji zawartych w *Triumfie Endymiona* (same „wykłady” Enei i dialogi, jakie odbywa z innymi postaciami, dotyczące natury kosmosu, zajmują w powieści ponad trzydzieści stron). Skupimy się zatem na wybranych elementach ontologii powieściowego wszechświata.

Kluczową ideą jest tutaj Pustka, Która Łączy – leżąca poza dostępnym bezpośredniemu poznaniu światem fizycznym, w kwantowej przestrzeni Plancka. Jest ona wielowymiarowym medium, rządzącym się własnymi prawami i mającym własną topografię<sup>26</sup>. „Pustka, Która Łączy, jest tworem świadomym [...] jest utkana z materii kwantowej, z czasu i przestrzeni Plancka, które oplatają fizyczną czasoprzestrzeń jak powłoczka kołdrę. Nie jest w swej naturze misticzna ani metafizyczna, wypływa z fizycznych praw ewoluującego kosmosu i reaguje na nie, ale jest zarazem tegoż kosmosu produktem. Stanowi dowód samoświadomości wszechświata. Składają się na nią myśli i uczucia, choć nie chodzi tu jedynie o ludzkie myśli i uczucia: setki tysięcy rozumnych ras, jakie przez miliardy lat zamieszkiwały kosmos, miały wpływ na kształt Pustki, Która Łączy”<sup>27</sup>.

Zauważmy, że chociaż – według deklaracji Enei – Pustka „nie jest w swej naturze misticzna ani metafizyczna” i „wypływa z praw fizycznych ewoluującego kosmosu”<sup>28</sup>, to jednak ewidentnie przejmuje atrybuty przestrzeni stricte misticznej czy metafizycznej. W istocie mamy więc tu do czynienia z próbą unifikacji rzeczywistości fizycznej i metafizycznej.

Przypominając postać jednego z Pielgrzymów z pierwszej dylogii, Sola Weintraba, Enea stwierdza: „[Sol – G.T.] zrozumiał, że miłość jest rzeczywistą siłą we wszechświecie, równie prawdziwą jak elektromagnetyzm czy słabe oddziaływanie jądrowe, jak grawitacja – i że rządzą nią podobne, bardzo konkretne prawa [...]. Sol pojął, że miłość jest siłą, która spaja Pustkę, osnową jej materii. W momencie nagłego olśnienia zrozumiał również, że ludzie nie są jedynymi tkaczami tej przewspaniałej tkaniny [...] Każdy kto ma otwarte serce i umysł, może doświadczyć istnienia Pustki [...] Pustka, Która Łączy, jednocześnie jest i nie jest stanem umysłu; to prawdopodobieństwo, reprezentowane przez fale stojące i oddziałujące na front falowy, który jest ludzkim umysłem

<sup>26</sup> Por. S i m m o n s, *Triumf Endymiona*, s. 365.

<sup>27</sup> Tamże, s. 432.

<sup>28</sup> Tamże.

i osobowością. Na kształtowanie się Pustki mają wpływ wszyscy, którzy płaczą ze szczęścia, żegnają umiłowane osoby, przeżywają orgazm, stoją nad grobem ukochanego, czy patrzą, jak ich dziecko pierwszy raz otwiera oczy<sup>29</sup>. „Miłość – przekonuje Enea swego ukochanego – jest zarazem uczuciem i formą energii [...] A przy tym stanowi jedyny klucz do największych zasobów energii we wszechświecie”<sup>30</sup>. Rozumie przez to „rozpalanie kwazarów, oswajanie pulsarów, czerpanie energii z eksplodujących jąder galaktyk jak ze zwykłych parowych turbin; [...] projekt inżynierski zapoczątkowany przed dwu i pół miliardami lat, a wciąż ledwie zaczęty”<sup>31</sup>.

Zaprezentowana powyżej wizja celowego, ewoluującego, przepelnionego miłością wszechświata stoi w jaskrawym kontraście do redukcjonistycznych obrazów obojętnych uniwersów, które przeważają zarówno w świecie współczesnej nauki, jak i w inspirowanej przez nią literaturze science fiction. Znów przywołajmy „Wspomnienie o przyszłości Ziemi”, gdzie wszechświatem rządzą bezduszna kalkulacja i drapieżny darwinizm, a jakiegokolwiek porozumienie jest niemożliwe, co w końcu doprowadza zresztą do nieuniknionej zagłady całego uniwersum.

Sztuczne inteligencje TechnoCentrum zdają się jednak niezdolne do jakiegokolwiek formy empatii, przez co Pustka, Która Łączy pozostaje dla nich w ogromnej mierze zamknięta. Starają się w rabunkowy sposób eksploatować życiodajne medium, lecz go nie rozumieją. Są bezradne wobec metafizycznego czy też przynajmniej quasi-metafizycznego wymiaru kosmosu. Pustka jest dla nich „tym co piękny obraz dla ślepeca, który postanawia spalić go w piecu, żeby mu było cieplej, albo jak symfonia Beethovena dla człowieka głucheego, który odczuwa wywołane jej brzmieniem wibracje i wzmacnia konstrukcję podłogi, żeby je wytłumić”<sup>32</sup>. Kolejne stworzone przez SI technologie – napęd Hawkinga, transmitters, krzyżokształty – zniewalają ludzkość i w nieodwracalny sposób niszczą Pustkę.

Nieunikniona konfrontacja między Eneą i jej sojusznikami a TechnoCentrum oraz sterowanym przez niego fałszywym Kościołem Leynarta Hoyta może więc zostać zinterpretowana nie tylko jako starcie dobra ze złem (oba pojęcia opisywane są tutaj w kategoriach w dużej mierze fizykalnych, ale są również kompatybilne z chrześcijańskimi rozumieniami tych pojęć), lecz także jako starcie dwóch wizji – czy też dwóch sposobów widzenia wszechświata, o jakich pisaliśmy wcześniej: redukcjonistycznego (materialistycznego) oraz holistycznego, otwartego na rzeczywistość transcendentną, skoncentrowanego na poszukiwaniu wyższego porządku i sensu we wszechświecie.

<sup>29</sup> Tamże, s. 433.

<sup>30</sup> Tamże, s. 636.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 437.

Koniec losów Enei zawiera liczne paralele i odniesienia do postaci Jezusa i Ewangelii (co samo w sobie bez wątpienia stanowi interesujący temat do osobnej dyskusji). DNA dziewczyny, odziedziczone po ojcu, będącym owocem eksperymentów jednej z frakcji TechnoCentrum, pragnącej otworzyć sztuczne inteligencje na empatię, ma szczególne właściwości. Dzięki niemu Enea opanowała zdolność słyszenia rozbrzmiewających w Pustce „głosów umarłych”, „głosów żywych”, a także „muzyki sfer”, co umożliwia jej pewien rodzaj „kwantowej” teleportacji.

DNA Enei może zostać przyswojone przez innych ludzi za pośrednictwem jej krwi. Efekt jego działania jest dwójaki – z jednej strony uwrażliwia ludzi na Pustkę, Która Łączy, z drugiej zaś stanowi szczepionkę przeciw krzyżokształtowi, który odpada od ciała człowieka w ciągu doby po jego kontakcie z krwią dziewczyny (lub z krwią którejkolwiek z osób, która tę krew uprzednio przyjęła). DNA Enei stanowi więc rodzaj dobrego „wirusa”, który rozprzestrzeniając się, jest w stanie potencjalnie pozbawić TechnoCentrum władzy nad ludzkością (dodajmy też, że Enea kładzie szczególny nacisk na dobrowolny i świadomy charakter decyzji każdego człowieka o przyjęciu „wirusa”).

Ostateczne zwycięstwo wymaga jednak ostatecznego poświęcenia. W momencie, gdy przeważające wojska Paxu atakują sojuszników Enei, ona sama przybywa dobrowolnie na Pacem i oddaje się w ręce wrogów. Radca Albedo i jego okrutne potwory torturują dziewczynę w obecności kardynałów Lourdusamy i Mustafy (papież Urban poddaje się w tym czasie operacji kolejnego wskrzeszenia). TechnoCentrum chce w ten sposób zmusić Eneę, by kierowana bólem i rozpaczą, dokonała w obecności jego aparatury pomiarowej „kwantowego skoku”, wyrwijąc się z jego rąk, ale jednocześnie umożliwiając zmierzenie fizycznych parametrów tego „cudu”, odtworzenie go i w konsekwencji zdobycie częściowej przynajmniej władzy nad Pustką. Enea wybiera jednak męczeńską śmierć, aby w pełni dać świadectwo prawdzie, a jej ostatnie przesłanie, pełne bólu, ale i miłości, za pośrednictwem jej uczniów oraz Pustki zostaje „przetransmitowane” do wszystkich ludzi (później zostanie ono nazwane „wspólną chwilą”). Tak oto w momencie śmierci Tej, Która Naucza rodzi się nowa wspólnota – przeciwko TechnoCentrum i jego poplecznikom wybucha powszechny bunt, miliony wiernych, dowiadując się o związkach Paxu z TechnoCentrum, odwracają się od fałszywego Kościoła, a liczne sztuczne inteligencje giną wraz z porzucanymi krzyżokształtami. Buntownicy odnajdują również Paula Dure w momencie, gdy ten odradza się z krzyżokształtu Leynarta Holta i podają mu DNA Enei. Były papież Teilhard I odzyskuje wolność i śmiertelność, Urban XVI ginie zaś wraz z przechowywanym jego osobowość pasożytem. Dzięki ofierze Enei TechnoCentrum zostaje ostatecznie pokonane, a ludzkość staje u progu nowej ery. Również Kościół zyskuje szansę na odrodzenie.

Jak wspomniano, ze względu na bogactwo i rozległość literackiej wizji Danna Simmonsa w bieżącym artykule omówiono jedynie niektóre jej aspekty. Bez wątplenia „Pieśni Hyperiona” zasługują na szerszą uwagę i dalszą, bardziej szczegółową analizę, nie tylko ze względu na zawarte w nich konteksty filozoficzne, teologiczne i naukowe, ale również wątki czysto literackie.

Trzeba też wyraźnie stwierdzić, że choć artystyczna kreacja amerykańskiego autora w dużej mierze czerpie z tradycji chrześcijańskiej, trudno jednak tu mówić o jakiegokolwiek zgodności z doktryną Kościoła. Zresztą sama dyskusja o takiej zgodności bądź jej braku byłaby pozbawiona sensu. Ostatecznie mamy do czynienia jedynie – i zarazem aż – ze śmiałą literacką ekstrapolacją, przeprowadzoną zgodnie z najlepszymi tradycjami spekulatywnej science fiction. Warto zarazem zwrócić uwagę, że na tle większości podobnych ze względu na rozmach i ambicje dzieł literatury spekulatywnej – i szerzej: na tle wytworów współczesnej popkultury – wizję Simmonsa cechuje niezwykle poważne podejście do teologii chrześcijańskiej i życzliwość wobec tradycji Kościoła. Na przykład liderzy fałszywego, manipulowanego przez TechnoCentrum Kościoła: Leynart Hoyt, kardynałowie Lourdusamy i Mustafa, należą do czołowych antagonistów, przeciwstawione im zostały natomiast wzbudzające sympatię postaci Paula Dure, kapitana De Soyi czy ojca Glaucusa. Szacunek do tradycji wyraża się też w scenie ślubu Enei – prekursorki całkiem nowej ery – która zawiera wraz ze swym ukochanym Raulem Endymionem sakrament małżeństwa w obecności ojca De Soi.

„Pieśni Hyperiona” wyróżniają się na tle ponurych, redukcjonistycznych obrazów obojętnych uniwersów, coraz częściej podsuwanych przez współczesną naukę i literaturę science fiction, przede wszystkim ontologicznym i eschatologicznym optymizmem. Ich obecność wskazuje, że nawet w erze kwantów możliwe jest snucie przekonujących wizji, które wyrażają nadzieję co do przyszłości człowieka i jego roli we wszechświecie oraz niosą pocieszenie.

#### BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Crick, Francis. *Zdumiewająca hipoteza, czyli nauka w poszukiwaniu duszy*. Translated by Barbara Chacińska-Abramowicz and Michał Abramowicz. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1997.
- Chaucer, Geoffrey. *Opowieści kanterberyjskie*. Translated by J. Zawadzki. Katowice: Biblioteka Śląska, 2022.
- Dawkins, Richard. *Samolubny gen*. Translated by Marek Skoneczny. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2012.
- Dragan, Andrzej. *Kwantechizm 2.0, czyli klatka na ludzi*. Kraków: Otwarte, 2022.



- Ferguson, Kitty. *Ogień w równaniach: Nauka, religia i poszukiwania Boga*. Translated by Piotr Amsterdamski. Kraków: Copernicus Center Press, 2016.
- Greene, Brian. *Do końca czasu: Umysł, materia i nasze poszukiwanie sensu w zmieniającym się wszechświecie*. Translated by Tomasz Krzysztoń. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2021.
- Heller, Michał. *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?* Kraków: Copernicus Center Press, 2016.
- . *Filozofia przypadku: Kosmiczna fuga z preludium i codą*. Kraków: Copernicus Center Press, 2012.
- Keats, John. *33 wiersze*. Wybór, przekład i opracowanie Stanisław Barańczak. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2007.
- Liu, Cixin. *Ciemny las*. Translated by Andrzej Jankowski. Poznań: Rebis, 2017.
- . *Koniec śmierci*. Translated by Andrzej Jankowski. Poznań: Rebis, 2018.
- . *Problem trzech ciał*. Translated by Andrzej Jankowski. Poznań: Rebis, 2016.
- Majka, Paweł. *Niebiańskie pastwiska*. Poznań: Rebis, 2015.
- McDevitt, Jack. *The Engines of God*. New York: Ace Books, 1994.
- . *Cauldron*. New York: Ace Books, 2007.
- Podlewski, Marcin. *Głębia*. T. 1-4. Lublin: Fabryka Słów, 2015-2018.
- Simmons, Dann. *Endymion*. Translated by Wojciech Szypuła. Warszawa: Amber, 1998.
- . *Hyperion*. Vols. 1–2. Translated by Arkadiusz Nakoniecznik. Warszawa: Amber, 1994.
- . *Triumf Endymiona*. Translated by Wojciech Szypuła. Warszawa: Amber, 1999.
- . *Zagłada Hyperiona*. Translated by Radosław Januszewski and Marek Rudnik. Warszawa: Amber, 1997.
- Reynolds, Alastair. *Absolution Gap*. London: Gollancz, 2003.
- . *Inhibitor Phase*. London: Gollancz, 2021.
- . *Redemption Ark*. London: Gollancz, 2002.
- . *Revelation Space*. London: Gollancz, 2000.
- Peacocke, Arthur R. *Teologia i nauki przyrodnicze*. Translated by Leszek M. Sokółowski. Kraków: Znak, 1991.
- Teilhard de Chardin, Pierre. *Moja wizja świata*. Translated by Mieczysław Tazbir. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1987.
- . *Zarys wszechświata personalistycznego i inne pisma*. Translated by M. Tazbir and Konrad Waloszczyk. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1985.
- Trębicki, Grzegorz. “Cixin Liu’s The Remembrance of Earth’s Past Trilogy: In Search Of Interpretative Grounds.” In *W kręgu zagadnień literatury powszechnej*. Edited by Robert Kotowski and Iwona Mityk. Kielce: Muzeum Narodowe w Kielcach, 2019.
- . Kres wszystkich rzeczy: “Wspomnienie o przeszłości ziemi” Cixina Liu vs. „Cykl Hyperioński” Dana Simmonsa (unpublished).

- Vinge, Vernon. *Ogień nad otchłanią*. Translated by Rafał Wikoński. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.
- Wright, John W. *The Golden Age*. New York: TOR Books, 2002
- . *The Golden Transcendence*. New York: TOR Books, 2003.
- . *The Phoenix Exultant*. New York: TOR Books, 2003.

## ABSTRAKT / ABSTRACT

Grzegorz TRĘBICKI – Mariaż dwóch światów. Quasi-chrześcijańska wizja ewolucji człowieka i kosmosu w „Pieśniach Hyperiona” Dana Simmonsa

DOI 10.12887/36-2023-4-144-09

„Pieśni Hyperiona” uznanego amerykańskiego pisarza Dana Simmonsa to jedno z najwybitniejszych osiągnięć „twardej” science fiction, opublikowanych w ostatnich dziesięcioleciach. Stanowią one zakrojoną na isticie epicką skalę opowieść o walce garstki bohaterów ze sztucznymi inteligencjami TechnoCentrum o przyszły kształt wszechświata. Zarazem jest to jedno ze stosunkowo nielicznych dzieł SF podejmujących próbę swoistej fuzji rzeczywistości fizycznej i metafizycznej, w znaczącym stopniu posługując się przy tym elementami filozofii chrześcijańskiej. Niniejszy artykuł stanowi krótką analizę powyższych motywów.

Słowa kluczowe: literatura fantastyczno-naukowa, sztuczne inteligencje, Dan Simmons, cykl hyperioński, eschatologia, ontologia, fizyka kwantowa, ewolucja wszechświata

Kontakt: Zakład Literatur Obcych, Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Jana Kochanowskiego, ul. Uniwersytecka 17, 25-405 Kielce  
E-mail: grzegorz.trebicki@ujk.edu.pl  
ORCID: 0000-0001-6740-8922

Grzegorz TRĘBICKI, The Marriage of Two Worlds: A Quasi-Christian Vision of the Evolution of the Universe and Humanity in Dan Simmons’ “Hyperion Cantos”

DOI 10.12887/36-2023-4-144-09

“The Hyperion Cantos” by a well-known American science fiction writer Dan Simmons is one of the most outstanding achievements of hard SF in the last decades. It is an epic story of the struggle of a handful of protagonists against artificial intelligences of the TechnoCore for the future shape of the universe. At the same time, it is one of the few SF works attempting to unite the physical and metaphysical realities with the help of the elements of Christian philosophy. The present article briefly analyzes the above motifs.

Keywords: science fiction, artificial intelligences, Dan Simmons, Hyperion cycle, eschatology, ontology, quantum physics, evolution of the universe

Contact: Zakład Literatur Obcych, Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Jana Kochanowskiego, ul. Uniwersytecka 17, 25-405 Kielce, Poland

E-mail: [grzegorz.trebicki@ujk.edu.pl](mailto:grzegorz.trebicki@ujk.edu.pl)

ORCID: 0000-0001-6740-8922